



Ś. p. Woodrow Wilson.

## Zgon prezydenta Wilsona.

Dnia 2 lutego zmarł w Waszyngtonie b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilson.

Ze zgonem jego znika z widowni świata jedna z najwybitniejszych postaci. Uczony wielkiej miary, profesor prawa i administracji na uniwersytecie kolumbijskim odegrał w dziejach XX wieku jedną z największych ról. Za jego wpływem osobistym Stany Zjednoczone Ameryki wzięły udział w wojnie światowej. On to w każdym razie, jako prezydent Stanów uposażony we władzę większą niż niejeden z monarchów europejskich, podjął decyzję i wprowadził ją w życie.

Ameryka wzięła udział w wojnie, przeważała szalę zwycięstwa ocalając Europę przez dyktaturę pruską i wzięła udział w układaniu traktatu pokojowego na konferencji wersalskiej.

Na konferencji tej, która była punktem najwyższym Wilsonowskiej sławy i początkiem jego zmierzchu, pragnął on osiągnąć cel olbrzymi — uporządkować stosunki w Europie na całe stulecie, oprzeć je na podstawach moralności i sprawiedliwości między narodami i uniemożliwić na przyszłość wszelkie wojny.

Były to zamierzenia gigantyczne. W wykonaniu jednak przybrały kształty niepozorne, nieraz karykaturalne. Uczony i moralista, mąż stanu, kierujący się wśród gry politycznej abstrakcyjnymi teoriami etycznymi, purytanin amerykański w gronie zawodowych doświadczonych dyplomatów, gubił się i błakał wśród krzyżujących się wzajemnie interesów, walk i intryg — tym więcej, że teren polityki europejskiej był mu nieznany od strony życia praktycznego. To też opuszczał Europę po zawarciu pokoju rozżalony i zniechęcony, a i w Ameryce nie znalazł dla swej polityki uznania.

Wyborcy odrzucili jego ideje nowego uporządkowania świata i opowiedzieli się za tymi, którzy pragnęli wycofać się z węzowiska walk europejskich. Ze wszystkich zamierzeń Zmarłego prezydenta wcielona została tylko Liga Narodów i to w formie dalekiej od tego ideału jaki on sobie wyobrażał.

Prezydent Wilson jako reformator polityczny świata nie ujrzał zrealizowania swych najważniejszych idei. Tym nie mniej — hasła i zasady jakie wysuwał nie przebrzmiały bez śladów na świecie i niejeden jeszcze owoc przyniosą.

Był to wielki człowiek i dzieje zapiszą jego nazwisko w rzędzie największych prezydentów Ameryki i jako jednego z najwybitniejszych, choć niezawsze zrozumianych i niewziętych doraźnym łatwym laurem powodzenia mężów stanu.

A w Polsce nazwisko jego pozostanie na długo nie tylko zapisane w księgach, i na karcie historii naszej, lecz i głęboko wyryte w sercach Polaków, jako jednego ze wskrzesicieli Ojczyzny naszej, jako tego który w warunkach pokojowych wobec świata całego zażądał odbudowy niepodległej Zje-

dnoczonej Polski i jako tego, który w pierwszych najcięższych chwilach po odzyskaniu wolności, wraz z przyjaciółmi i pomocnikami swym Hooverem organizował wydajną a serdeczną pomoc dla nas.

A. S.

## Uczczenie pamięci Włodzimierza Tetmajera.

Jak wielką lukę stanowi w społeczeństwie zgon Włodzimierza Tetmajera i jak doniosłą choć skromną i cichą odgrywał on rolę w życiu kulturalnym, świadczyć o tem mogą najlepiej fakty. Do dziś w kołach szerokich i najszerzych, nietylko w kołach ludzi serdecznością i wspomnieniami związanych ze Zmarłym, ale i wśród obcych nawet ludzi, luźnie związanych ze środowiskiem na które promieniował wpływ zmarłego Artysty — we wszystkich tych kołach do dziś nie zagasły echa Jego zgonu i ani na jotę nie zatarło się żywe wspomnienie.

Wyrazem tego były uroczyste obchody, zorganizowane przez Komitet, który niemal samorzutnie powstał w Krakowie z łona kół artystycznych, literackich i politycznych, a nad którym to Komitetem objęli protektorat marszałek Piłsudski, serdeczny przyjaciel Zmarłego i marszałek Sejmu p. Rataj.

Z inicjatywy Komitetu otwartą została w piątek dnia 1 lutego wielka wystawa pośmiertna Włodzimierza Tetmajera w salach pałacu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, na którą przybyły tłumy całe, nawet najrzadszych gości wystawowych bo włościan z Bronowic i Toni. W sobotę zaś 2 lutego

Z wystawy dzieł Tetmajera:  
Obraz „Manifest Połaniecki”.

w sali Teatru Słowackiego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci Zmarłego.

Teatr wypełniła po brzegi publiczność, reprezentując świat polityczny, literacki i naukowy naszego miasta. Obok tego pięknie odbijały stroje włościan, którzy licznie przybyli oddać hołd ceniom swego pracownika i opiekuna



Ś. p. Włodzimierz Tetmajer w staropolskim kontuszu na progu dworku swego w Bronowicach.

Po słowie wstępnem dyr. Trzcieskiego, przemawiał przy wtórze m.ś.ż. żałobnego Chopina prez. Wodzinowski, ujmując działalność Zmarłego na polu sztuki, poczem dłuższy referat o Tetmajerze, jako poecie wygłosił prof. Pochmarski. Prelegent na podstawie przeważnie rękopiśmiennego materiału przedstawił zasadnicze tony lutni Wł. Tetmajera, podkreślając jego umiłowanie rycerstwa, idei niepodległości, dążenie do zgrania wsi z miastem, a wreszcie w słowach pełnych liryzmu odmalował dramat dworku bronowickiego na tle bohaterskiej śmierci syna, podpor. Kazimierza Tetmajera.

W długim wywodzie przedstawił działalność ś. p. Włodzimierza na polu politycznym hr. Rey, przeprowadzając dzieje bogatej działalności Zmarłego, aż do dni ostatnich.

Szereg hołdów składanych ceniom zmarłego rozpoczął imieniem „Strzelca” i Związku Legionistów p. Tomaszewicz, zaznaczając pracę Wł. Tetmajera nad budowaniem zbrojnego ruchu od początku zaistnienia Strzelca, aż do ostatnich dni życia, ukochanie sprawy niepodległości i gorące przywiązanie do wojska, oraz idei strzeleckiej.

Następny hołd złożyli przedstawiciele ludu bronowickiego pp. Bryła i Serczyk z Toń. Imieniem Rady Sztuki, Klubu Społecznego i Szkoły Przemysłu Art. — p. Raszka. Imieniem Podhala dr. Kipta; imieniem komitetu sztandaru dla 20 p. p. — p. Górski, na koniec delegacja oficerów w imieniu której przemówił mjr. Walczyński



Maska pośmiertna Włodzimierza Tetmajera, rysowana przez zięcia jego, majora Felsztynskiego.